Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 15 kwietnia 1929 r. Nr 8.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Nasz bilans.

A) Niepowodzeń — B) Zdobyczy.

Jak ciężką jest walka o nasze najsłuszniejsze prawa do życia, jakie wprost szalone trudności mają do zwalczenia nasze organizacje zawodowe, a w szczególności nasza prasa, niech świadczy następujące zestawienie faktów, ujętych w formie bilansu: a) niepowodzeń, b) zdobyczy.

A.

I. Domagaliśmy się **uregulowania naszych poborów**, które są absolutnie niewystarczające, — co przyznają wszyscy, — aleśmy się tego doczekać dotychczas nie mogli. Wprawdzie Senat upoważnił Ministra Skarbu do podniesienia dodatku dla urzędników z 15 na 30 procent, przeznaczając na to część nadwyżek kasowych, ale sprawa ta spotkała się ze sprzeciwem większości Sejmu. Rząd i Bezpartyjny Blok zajęły wobec tego wniosku stanowisko zdecydowanie negatywne, zaś Stronnictwo Chłopskie i mniejszości narodowe nie przejmują się nigdy dolą urzędników — i tak sprawa upadła.

Ale zapyta ktoś, pretensje nasze są słuszne, ale czy były odpowiednie fundusze na pokrycie tego wydatku.

Na pytanie to odpowiemy — **pieniądze były,** albowiem pod sam koniec sesji sejmowej wystąpił Rząd do Sejmu z wnioskiem, by **z nadwyżek kasowych** przeznaczyć **sumę 125 miljonów zł.** dla Banku Gospodarstwa Krajowego, który, jak wiemy, z powodu nieoględnego udzielania kredytów długoterminowych popadł w pewne trudności finansowe.

W prawdzie z powodu zamknięcia sesji Sejmu uchwały tej nie przeprowadzono, ale wiadomem się stało, że Rząd rozporządza poważną nadwyżką, którą gotów jest przelać do nieoględnie gospodarującego Banku, ale której nie zamierza użyć na zaspokojenie najkonieczniejszych i najsprawiedliwszych potrzeb stanu urzędniczego.

II. Że Rząd ma odpowiednie rezerwy finansowe, świadczy fakt następujący. Oto powstał w sferach rządowych projekt, by zakupić od bogatej grupy bankierskiej Rotschieldów kopalnie naftowe za cenę **dwóch miljonów dolarów,** płacąc za akcję, wynoszącą na giełdzie 2 dolary, aż pięć dolarów. Dopiero afera posłów, którzy chcieli na tym interesie coś zarobić (mniejsza o nazwiska) i powstałe stąd zamieszanie, skłoniły Rząd, że się z tego interesu wycofał.

Dla nas stąd wniosek, że Rząd ma rezerwy kasowe, które zamierzał ulokować w przedsiębiorstwach państwowych, a które, jak wiemy, nie przynoszą należytego zysku, ale nic z tego nie chciał wypłacić na najistotniejsze potrzeby sfer urzędniczych.

III. Sprawa zaległego komornego za rok 1928, mimo swego moralnego i materjalnego uzasadnienia, jakoteż mimo odpowiednich funduszów, jak wykazaliśmy wyżej, nie doczekała się załatwienia. Dlaczego? Odpowiedzieć nie trudno. Widoczny brak dobrej woli, co jest powodem słusznego i uzasadnionego rozgoryczenia poszkodowanych.

IV. Pozostała jeszcze sprawa „przeniesień“ dla „dobra szkoły“ lub „dla dobra służby“, która narobiła wiele hałasu w kraju, wyrządziła wiele nieuzasadnionych krzywd, szerząc panikę i zdemoralizowanie. Wprawdzie na komisjach uporano się z tym, na wschodnią modłę skrojonym systemem, oświadczając się za uniezależnieniem przeniesień od władz administracyjnych, ale nie zdołano naprawić wyrządzonych krzywd, ani dać należytego zadośćuczynienia poszkodowanym moralnie i materjalnie.

Na tem możnaby zgrubsza zamknąć nasz bilans strat, względnie niepowodzeń.

B.

Przejdźmy teraz do drugiej strony naszego bilansu, gdyż nie można powiedzieć, byśmy z tej ciężkiej walki o nasze prawa nie wyszli bez pewnych sukcesów.

I. Do najwalniejszego zwycięstwa doszliśmy na tle walki z nieszczęsnym artykułem 116. Dzięki uchwale sejmowej przestała ta zmora dręczyć stan urzędniczy. Pod względem prawnym wszyscy pracownicy państwowi, — z wyjątkiem kontraktowych i czasowo zajętych, — o ile przed dniem 1 kwietnia b. r. nie zostali zwolnieni na podstawie artykułu 116, są z natury rzeczy ustabilizowani, czyli ustaleni w służbie. Zwalczany przez nas od szeregu lat artykuł 116 zakończył z ostatnim marca niesławny swój żywot.

Czy go nie będą się starali wskrzesić w jakiejś innej formie — niewiadomo. To jednak jest pewne, że w dawnej postaci nie będzie już oglądał światła Bożego.

II. Drugą zdobyczą, o ile to wogóle zdobyczą nazwać można, to nędzny ochłap, w postaci uzupełnienia dodatku mieszkaniowego. Poza tem zarejestrowaniem dla porządku, nie warta się wogóle tą sprawą bliżej zajmować.

III. Najwięcej zdobyli stosunkowo emeryci, o których prawa pismo nasze bodaj że największe staczało boje. Z dużem zadowoleniem stwierdzamy, że wysiłek nasz w tym kierunku zakończył się szeregiem poważnych sukcesów.

Zniesiono bezsensowe potrącenie 3 procent od pobieranej emerytury na fundusz emerytalny (!). Dalej zniesiono kagańcowe postanowienia, nałożone na emerytów jeszcze za czasów Grabskiego. Obecnie (od 1 kwietnia b. r.) mogą emeryci pracować swobodnie po biurach, bez **obawy potrąceń z dotychczas pobieranych emerytur.** Wobec dotychczasowego oporu sfer rządowych odnośnie do tego postanowienia uważać należy nowelę tę za dużą zdobycz na rzecz emerytów.

Kwestja zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi, jakoteż oznaczenie minimum egzystencji dla wdów i sierót, co uważamy za jeden z najkardynalniejszych naszych postulatów, niestety nie doczekały się jeszcze zrealizowania.

Zestawienie powyższych faktów wykazuje, że chociaż droga nasza usłana jest cierniem, praca, trud i wysiłek nie idą na marne. Rezultaty, chociaż bardzo skromne, są, i nie można wysiłków naszych nazwać bezowocnemi.

A ponieważ mamy jeszcze bardzo wiele do zdobycia i do wywalczenia, wzywamy wszystkich do wytrwałości i do popierania, we własnym interesie, naszego organu, który wytrwale i nieustraszenie, nie cofając się przed ofiarami, walczy skutecznie o prawa nas wszystkich. Wspólnym wysiłkiem i wzajemnem popieraniem się doprowadzimy, mimo piętrzących się trudności, do zdobycia należnych nam praw.

———oOo———

O typ obywatela Rzymianina.

Między każdem państwem a jego obywatelami zachodzi tak ścisły stosunek, że wprost z matematyczną ścisłością można stwierdzić, że tylko te państwa doszły do wielkiego znaczenia, poważania i potęgi, które rozporządzały doborowym materjałem swych obywateli.

Weźmy dla przykładu dzieje Rzymu. Małe to początkowo miasto, dzięki wielkiemu patrjotyzmowi swych obywateli, mądrości i wytrwałości swego Senatu, opanowało nie tylko wszystkie sąsiednie ludy półwyspu, ale z czasem potrafiło, dzięki tym właśnie zaletom, opanować cały ówczesny świat starożytny. Były to czasy republikańskie, kiedy każdy obywatel czuł się cząstką państwa, kiedy każdy z nich interesował się losami ogromnego imperjum rzymskiego, i dźwigał na sobie nie tylko majestat tego państwa, ale czuł się za jego losy odpowiedzialnym.

Był to czas największej szczęśliwości państwa, największego rozwoju jego potęgi, znaczenia i siły. Przed majestatem Rzymu korzyły się nietylko ludy podbite i ujarzmione, lecz korzyły się przedewszystkiem dumne postacie senatorów rzymskich, korzył się pyszny patrycjusz, czy skromny plebejusz, a rozkazów słuchały karne i bitne legjony rzymskie i ich dumni konsulowie. Ustanowione prawa były dla wszystkich nietykalną świętością, których nikt nie odważył się złamać, ani obejść. Prawodawstwo rzymskie, dzięki swej mądrości, stało się wzorem dla wszystkich późniejszych narodów, ciesząc się zasłużoną sławą i uznaniem po dzień dzisiejszy.

Rzym ówczesny obfitował w cały szereg wspaniałych postaci, słynących z starorzymskich cnót, gotowości do największych ofiar dla państwa, którego całość była dla nich najwyższym nakazem.

* * *

To samo państwo, mimo swej przeogromnej potęgi, kiedy dostało się pod panowanie samowładnych imperatorów, zaczęło gwałtownie chylić się ku upadkowi.

Procesowi temu towarzyszył zanik cnót starorzymskich. Kiedy miejsce dawnych surowych obyczajów rzymskich zajęła rozwiązłość, kiedy podupadła religja, kiedy lud rzymski gonił za uciechami i zabawami, urządzanemi przez zniewieściałych imperatorów, gotowych do mordu swych najbliższych, byle się przy władzy utrzymać, zakołebał się w swych posadach ten kolos starożytny, a pozbawiony filarów patrjotyzmu obywatelskiego, oparty na zgniłych fundamentach demoralizacji, zdegenerowania, zniewieściałości i tchórzostwa, runął w gruzy, grzebiąc dawną świetną chwałę, pozostawiając po sobie tylko wspomnienie, przekazane przez historję późniejszym pokoleniom.

Zanik dawnych cnót, brak patrjotyzmu i gotowości do poświęceń, stały się przyczyną zagłady światowładczego Rzymu. Znikł dawny typ obywatela-patrjoty — państwo poszło w rozsypkę.

* * *

Dwa te przykłady powinne utkwić żywo w pamięci społeczeństwa doby obecnej. Kiedy szukamy między sobą postaci, któreby przypominały typ dawnego Rzymianina, to widzimy niestety przerażający ich brak. Otaczają nas przeważnie ludzie tuzinkowi, mali, o kurzych mózgach i zajęczych sercach, gotowi zaprzedać duszę i ciało dla brudnego zysku. Zanik charakteru, deprawacja, upodlenie duchowe, oto zjawiska, które występują nagminnie. Brak nam ludzi o starorzymskich cnotach; roi się natomiast od tałatajstwa karjerowiczów, różnego pokroju bęcwałów politycznych przypominających raczej typ fagasa czy lokaja z przedpokoju, niż obywatela...

I dlatego w państwie naszem przykro i smutno, bo brak nam obywateli o starorzymskich cnotach. **K.**

O 40 proc. dodatek dla Poznania
na czas wystawy.

Zbliża się czas, kiedy otwartą zostanie wystawa w Poznaniu, której celem jest pokazać swoim i obcym nasz dorobek na polu udoskonaleń technicznych w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego. Wysiłek ten należy oczywiście powitać z największem zadowoleniem, tembardziej że odbędzie się w Poznaniu, którego ludność znana z wielkich zdolności organizacyjnych, wywiąże się niezawodnie ze swego zadania bez zarzutu.

O samej wystawie, która będzie niezawodnie najlepszym wykładnikiem naszej tężyzny i przedsiębiorczości, pisać będziemy kiedy nadejdzie na to właściwa pora.

Dziś pragniemy się zająć zagadnieniem związanem najściślej z naszą bracią urzędniczą, której ciężka dola powszechnie jest znaną, a dla naszych kolegów w Poznaniu, z powodu zupełnie naturalnego wzrostu drożyzny w czasie wystawy, stanie się niezawodnie wprost fatalną, o ile rząd nie przyjdzie z pomocą, przez przyznanie odpowiedniego dodatku, któryby wyrównał różnicę drożyzny i uchronił rzesze urzędnicze przed formalną katastrofą.

Nie ulega wątpliwości, że z powodu bardzo licznego zjazdu swoich i obcych drożyzna pójdzie znacznie w górę i że nie zapobiegną jej żadne papierowe zarządzenia. Jak określić ten wzrost, trudno na razie przesądzać. Zdaje się nam jednak, że ceny dojdą do wysokości takiej, jak na Górnym Śląsku, gdzie, jak wiadomo, pobierają pracownicy państwowi 40% dodatku. Z tych też względów należy się domagać dla pracowników państwowych wszelkich kategorji 40% dodatku, któryby umożliwił im przetrwanie tego niezawodnie ciężkiego dla nich okresu.

Nie koniec na tem. Poza nieuniknionym okresem drożyzny, będą musieli pracownicy państwowi, a przedewszystkiem **kolej, poczta, policja** i t. p. pracować ze **zdwojoną wprost energją**, by podołać swoim ciężkim obowiązkom. Wiadomo, że na wystawę przybędzie dużo obcokrajowców, wielu korespodentów pism zagranicznych, którzy są bardzo czuli na wszelkie niedokładności, co do których odnoszą się z wielkim krytycyzmem. Wprost obowiązkiem naszym jest wykazać się, że nasza maszyna administracyjna funkcjonuje bez zarzutu i że funkcjonarjusze nasi, zwłaszcza ci, którzy będą zmuszeni zetknąć się z publicznością, potrafią swemu zadaniu w zupełności odpowiedzieć. Chodzi tu nietylko o samą formę obcowania, która jest rzeczą bardzo ważną, ale chodzi także o reprezentację pod względem wyglądu zewnętrznego i przyzwoitego umundurowania. Obawiamy się bardzo o to, by czynniki do tego powołane nie zorjentowały się za późno i nie wydały odpowiednich zarządzeń po zakończonej wystawie. Wobec bardzo bliskiego terminu otwarcia wystawy, powinny być zarządzenia te dawno wydane, a tymczasem, jak się informujemy, nic w tej sprawie nie zrobiono.

Z uwag powyższych wynika wniosek jasny: Należy na czas przyjść pracownikom państwowym w Poznaniu z pomocą finansową, by z jednej strony uchronić ich przed widmem drożyzny, oraz by dać im możność należytego i godnego reprezentowania organów państwowych. Przysłowie: „jak cię widzą, tak cię piszą“ ma w tym wypadku bardzo realne zastosowanie. **Kr.**

Bilans handlowy.

Bilans handlowy naszego Państwa za rok 1928 zamknęliśmy niedoborem złotych 854 milj. Przywieziono do Polski za 3.362 milj. zł. Wywieziono z Polski za 2.508 milj. zł.

Oto najważniejsze towary, które wytwarzamy, względnie możemy wytwarzać, lub przetwarzać z surowców w kraju, a które w przeważnej mierze złożyły się na ten niedobór w państwowym bilansie handlowym:

Wartość sprowadzonej z zagranicy w 1928 r. pszenicy wynosi 119 milj. złotych, żyta 54 milj., ryżu 61 milj., śliwek 10 milj., śledzi i ryb 57 milj., wyrobów ceramicznych 31 milj., szkła 13 milj., soli potasowych 14 milj., kosmetyków i pachnideł 10 milj., aparatów telefonicznych 7 milj., radjoodbiorników 7 milj., żarówek 7 milj., instrumentów muzycznych 10 milj., galanterji 11 milj., aluminjum i wyrobów alumin. 6 milj., konfekcji 26 milj., jedwabiu (przędza i tkaniny) 50 milj., obuwie skórzane 14 milj., obuwia z kauczuku (indyjskie podeszwy) i kalosze 16 milj. złotych.

Przywóz do Polski zboża (pszenicy, żyta) do kraju, zatrudniającego 75% ludności w rolnictwie, do kraju, który zwykł był pszenicę sandomierską, płocką wywozić przez Gdańsk na zachód, a przez porty czarnomorskie do Turcji i Italji, należy uważać za rzecz przejściową, jeśli rolnictwo nasze uzyska dogodne warunki rozwoju i obecny stan rzeczy zmienić na lepsze.

Ze świata urzędniczego zagranicą.
Akademje wiedzy urzędniczej w Niemczech.

Jak wogóle w życiu publicznem, tak i w zawodzie urzędniczym pogłębianie i uzupełnianie nabytych wiadomości fachowych jest warunkiem dalszego postępu. Zwłaszcza w interesie sprawności funkcjonowania administracji państwowej leży niewątpliwie rozszerzenie zakresu przygotowania zawodowego u urzędników i to tak w administracji państwowej, jak samorządowej czy socjalnej. Na zachodzie rozwinęło się już w tym kierunku specjalnie rozbudowane szkolnictwo o wysokim uniwersyteckim poziomie nauki, a liczne rzesze funkcjonarjuszy państwowych, korzystając z wykładów w tych instytucjach, uzupełniają swą wiedzę zarówno praktyczną, jak i teoretyczną. Oczywiście jest to możliwem tylko w tych krajach, gdzie urzędnik jest materjalnie uposażony w sposób należyty, gdzie ma byt pewny i spokojny i może z zamiłowaniem poświęcić większą część czasu wolnego poza służbą dalszemu kształceniu się zawodowemu. Tam, gdzie troska o chleb, o wyżywienie siebie i rodziny nie jest dominującem dla funkcjonarjusza państwowego zagadnieniem, jest to możliwem.

U nas słyszy się od czasu do czasu o organizowaniu kursów dla poszczególnych kategorji urzędniczych, lecz kursów o charakterze dorywczym, krótkoterminowych, bez planu ogólniejszego i również w rezultacie bez większych korzyści praktycznych.

Inaczej sprawa ta postawioną jest np. w Niemczech. Wyższe szkolnictwo urzędnicze zdobyło tam już pewną pozycję w życiu administracyjnem państwa. Po całych Niemczech rozsiane są liczne już dziś akademje administracji i to tylko w miastach uniwersyteckich i przy takich szkołach wyższych, które dają gwarancję, że poziom nauki będzie należycie utrzymany. Oprócz zakładów głównych powstały także zakłady filjalne w mniejszych miastach, nie mających uniwersytetów, aby i tam umożliwić urzędnikom dalsze kształcenie się.

Akademje wiedzy urzędniczej tworzą ogólnopaństwowy związek o charakterze autonomicznym, który reprezentuje interesy poszczególnych zakładów na wewnątrz i na zewnątrz i zapewnia jednolite kierownictwo prac w poszczególnych placówkach naukowych. Najwyższym organem związku niemieckich akademji urzędniczych jest zgromadzenie główne, w skład którego wchodzą reprezentanci wszystkich zakładów. Ogólna liczba studjujących urzędników wynosi obecnie około 35.000.

Berlińska akademja urzędnicza urządza ponadto systematyczne kursa z zakresu wiedzy prawnej i politycznej, tudzież praktycznych wiadomości zawodowych. Sześć do siedmiu takich kursów tworzy zamkniętą całość uzupełniającego przygotowania.

Myśl stworzenia akademji urzędniczych, które po ukończeniu ich wydają absolwentom świadectwa i dyplomy, załączane następnie do aktów personalnych odnośnych urzędników dla celów awansu — wyszła ze sfer średniej warstwy urzędniczej. Szło o to, by umożliwić tym funkcjonarjuszom zdobycie stanowisk, obsadzanych zasadniczo absolwentami wyższych uczelni przez uzupełnienie wiadomości uzyskanych praktyką. To był jeden z materjalnych względów. Korzyści jednak są ogólne i daleko szersze. Akademje dają bowiem możność ciągłego udoskonalania aparatu administracyjnego Rzeszy z niewątpliwą korzyścią dla państwa i społeczeństwa.

U nas zorganizowanie specjalnego szkolnictwa urzędniczego jest jeszcze muzyką dalekiej przyszłości, a to głównie ze względów na wstępie przytoczonych.

Naprawić krzywdy
zrządzone artykułem 116-tym!

Życie polskie w pierwszym dziesiątku lat niepodległości popełniało szereg błędów, co w części (ale tylko w części!) kłaść można na karb naszej „młodej" państwowości i jej niewypróbowanych w pierwszej chwili urządzeń. Powoli leczymy się z tych błędów, usuwamy je z widowni. Ale nietylko o to idzie. Dążąc do doskonałości, winniśmy nietylko usuwać złe urządzenia lub błędne przepisy, lecz także starać się o **wynagrodzenie szkód, lub przynajmniej o złagodzenie złych skutków**, jakie owe szkodliwe urządzenia i przepisy za sobą pozostawiły i jakie wciąż jeszcze ciążą i długo ciążyć będą na naszem państwowem i społecznem życiu.

Takiem właśnie szkodliwem, a w sposób trwały obciążającem nasze życie następstwem niesłychanego błędu ustawodawczego, są widome aż nadto dobrze całemu światu **skutki artykułu 116 ustawy o służbie cywilnej:** setki i tysiące owych **młodych emerytów** lub co gorzej jeszcze, **bezrobotnych**, żyjących z publicznej jałmużny pod formą zasiłku, owe szeregi ludzi, pozbawionych pracy przez ślepy kaprys anonimowej władzy!

Niepotrzeba chyba powtarzać tu znowu po raz setny to samo, o czem się tyle już razy pisało i mówiło, że artykuł 116 nie „wybierał" sobie godnych swej perfidnej celowości ofiar. Jakkolwiek nazywano go artykułem „fryzjerskim", nie golił on fryzjerów, dla których był przeznaczony. Raczej z okrutną bezmyślnością **ślepego narzędzia w złych rękach**, często z perwersyjną wprost metodą robienia przekór sensowi i logice, kosił ludzi bez żadnego wyboru, bez rzeczowej racji, wbrew temu, co w zdrowem ujęciu rzeczy uczynić należało.

Oczywiście, skutki takiej „kośby" musiały być równie okrutne i bezmyślne, jak sama robota. Wytępiono mało kąkolu, zato dużo pszenicy. Położono kilku „fryzjerów", ale większość tych, co obok nich leżą, to tacy, dla których kosa nie była wcale przeznaczona. Dobrzy i źli leżą razem przy sobie pomieszani na tem szczególnem żniwie bezmyślności.

I teraz, gdy już obosieczne ostrze artykułu 116 jest nieszkodliwe, a przynajmniej o tyle stępione, że redukcja nikogo już z miejsca dotknąć nie może, nie wystarcza sobie mówić: „chwała Bogu, złe się nie powtórzy". To byłoby zamało. **Zniesienie przez Sejm artykułu 116, to dopiero pierwszy etap naprawy złego.** Po niem nastąpić winna **naprawa zrządzonych szkód**, a więc wynagrodzenie krzywd tym, których państwo — brew duchowi praw, wbrew zasadom absolutnej sprawiedliwości i wszechludzkiej etyki, wbrew wreszcie granitowym zasadom konstytucji o poszanowanie godności obywatela i opiece nad jego uczciwą pracą — pozbawiło zapracowanego stanowiska.

W jaki sposób ma być ta krzywda naprawiona? Trudno powiedzieć. Łatwiej jest uczynić coś złego, niż naprawić skutki. Ale przy dobrej woli — **a tu o nią przedewszystkiem idzie** — można przecież choćby w najogólniejszych zarysach naszkicować plan takiej akcji, którąby można z większą trafnością nazwać **sanacją**, niż ową rzekomą sanację, prowadzoną dotąd zapomocą artykułu 116!

Należałoby tedy przedewszystkiem **przeprowadzić starannie i rzeczowo rewizję dokonanych na zasadzie art. 116 zwolnień ze służby.** Czynność ta powinna być powierzona **osobnej komisji**, zapewniającej zupełnie objektywny punkt widzenia. Kryterjum dla niej winno być jedynie to, **czy dany pracownik państwowy posiadał w chwili zwolnienia przepisane ustawami kwalifikacje do zajmowania stanowiska w służbie państwowej.** W razie twierdzącym, zwolnieni pracownicy, którzy już, jak dotąd, utonęli bezpowrotnie w morzu odstawionych i zapomnianych, **winni być niejako znowu wydobyci na brzeg i umieszczeni na osobnej liście kandydatów „w rezerwie".** Można nimi przy okazji obsadzać wolne stanowiska, a powinno się im nawet **dawać pierwszeństwo przed innymi**, bo tak zresztą każe czynić proste poczucie praktycznej oszczędności, które nie znosi **absurdu płacenia emerytur ludziom zdolnym do pracy, a nawet rwącym się do niej.**

Ten ostatni wzgląd jest zresztą w tej całej sprawie najsilniejszym może argumentem ze stanowiska ogólno-państwowego i **powinien być stanowczo wysunięty przez Sejm jako reprezentację ogółu ludności, płacącej podatki i mającej prawo żądania**, aby krwawicy tej nie używano bezproduktywnie na emerytury dla ludzi, niesłusznie skazanych na bezrobocie.

Krzywdy, zrządzone artykułem 116, winny być naprawione. Domaga się tego zarówno powracająca fala obrażonej sprawiedliwości, jak i materjalny interes państwa. I.

Z nowego ustroju sądów powszech.

IV. SĄDY OKRĘGOWE.
C. Sądy przysięgłych.

Instytucja sądów przysięgłych, znana ustawodawstwu austrjackiemu i niemieckiemu, czynną była od czasu wskrzeszenia Państwa Polskiego i czynną jest dotąd tylko na obszarze b. zaboru austrjackiego, gdyż na ziemiach b. zaboru pruskiego zastąpioną została sądami ławniczemi.

Nowy ustrój przewiduje zaprowadzenie sądów przysięgłych w całej Polsce. Sądy te jednak nie wejdą zaraz w życie na całym obszarze Polski. Na ziemiach b. zaboru austrjackiego sądy przysięgłych czynne są wedle dotychczasowych przepisów i w dotychczasowej formie. Dopiero z dniem 1 sierpnia b. r. układanie list sędziów przysięgłych odbywać się będzie na podstawie przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych (art. 214 do 230). W pozostałej części Państwa sądy rozpoczną swoją działalność w terminie oznaczonym przez ustawę szczególną, określającą, które przestępstwa na tych obszarach należy uważać za polityczne. Kodeks bowiem postępowania karnego w art. 20 poddaje orzecznictwu sądów przysięgłych sprawy, za które ustawa przewiduje karę śmierci, bezterminowego więzienia, lub więzienia najmniej lat 10 i sprawy o przestępstwa, które ustawa poczytuje za polityczne. Aż do wydania zatem takiej ustawy sądy przysięgłych w b. zaborze austr. sądzić będą sprawy dotąd im przekazane, atoli począwszy od 1 lipca b. r., prócz spraw o zdradę i występków popełnionych osnową pisma drukowego, spraw o nadużycie władzy urzędowej i przestępstw z ustawy o środkach wybuchowych.

Ustrój nowych sądów przysięgłych niewiele różni się od ustroju tych sądów w b. zaborze austrjackim. Sąd okręgowy z udziałem przysięgłych, jako sąd przysięgłych, składa się z trybunału i ławy przysięgłych. Trybunał składa się z przewodniczącego i dwóch sędziów okręgowych, zaś ława przysięgłych składa się z dwunastu przysięgłych. Przewodniczących i ich zastępców mianuje z reguły w listopadzie na rok następny Prezes sądu apelacyjnego bądź z pośród sędziów okręgowych, bądź z pośród sędziów apelacyjnych.

Roki sądów przysięgłych odbywają się w siedzibie sądu okręg., atoli Minister Sprawiedl. może w drodze rozp. łączyć kilka okręgów sądów okręgowych, należących do tego samego sądu apelacyjnego i wyznaczyć dla odbywania roków sądów przys. siedzibę w jednym z tych sądów, tudzież oznaczać miejsce odbywania roków sądów przysięgłych poza siedzibą, lecz na obszarze odnośnego sądu okręg.

Terminy roków sądów przys. oznacza w październiku na rok następny zebranie ogólne sądu okręgowego, wyznaczając zarazem potrzebną ilość sędziów okręg. i ich zastępców.

W razie potrzeby może jednak Prezes sądu apelacyjnego wyznaczyć termin nadzwyczajny roków sądów przysięgłych, a to na przedstawienie kolegjum administracyjnego sądu okręgowego.

Do układania list i tworzenia ławy przysięgłych odnoszą się przepisy art. 214 do 230 prawa o ustroju.

Przysięgłym mogą być tylko osoby płci męskiej, które posiadają obywatelstwo polskie i pełnię praw cywilnych i obywatelskich, ukończyły najmniej 30, a najwyżej 70 lat życia, mieszkają przynajmniej od dwóch lat na obszarze danej gminy, rozumieją po polsku i umieją czytać i pisać.

Prawo o ustroju zupełnie wyklucza od urzędu sędziego przysięgłego niektóre osoby (skazane lub uwięzione za niektóre przestępstwa, niewłasnowolne, żyjące z dobroczynności publicznej, lub czerpiące zyski z nierządu), nakazuje nie powoływać na ten urząd posłów, senatorów, czynnych sędziów, prokuratorów, urzędników sekretarjatu sąd. i prokur., komorników sąd., funkcjonarjuszy policji, wojskowych, a pod pewnymi warunkami lekarzy, aptekarzy, sanitarjuszów w szpitalach. Niektóre wreszcie osoby na żądanie mają być zwolnione z tego urzędu, a to ze względu na stan zdrowia, na wiek ponad lat 60, wyżsi urzędnicy państw. do IV. stopnia włącznie, naucz. szkół powsz. o jednym nauczycielu, wreszcie osoby uznane przez właściwego ministra za niezbędne w służbie publ.

W sierpniu każdego roku układa się listę pierwotną o porządku alfabetycznym. Układa ja zarząd gminny dla swej gminy i wykłada ją od 1 do 15 września do przejrzenia. Zarzuty dopuszczalne są do 22 września. Rozstrzyga je zarząd gminny, a w razie odwołania (w dniach 7) ostatecznie sąd okręgowy.

Zarząd gminny przedkłada na dzień 1 października listę pierwotną w 2 egzemplarzach powiatowej władzy administracyjnej, która po ewentualnem sprostowaniu i uzupełnieniu wykłada ją w zarządzie gminy przez dni 14. Zarzuty dopuszczalne są w dalszych dniach 7.

Władza admin. przesyła po jednym egzempl. list pierwotnych Prezesowi sądu okręgowego przed 5 października.

Na podstawie tych list pierwotnych komisja okręgowa pod przewodnictwem Prezesa sądu okręgowego układa listy roczne główne i dodatkowe. Pierwsza zawiera 60 razy, a druga 30 razy tyle nazwisk, ile roków przys. ma się odbyć w danej miejscowości w danym roku. W komisji oprócz delegatów władz i Izby adwok. biorą udział dwaj mężowie zaufania i delegaci wydziału powiat., tudzież magistratów miast wyłączonych z powiatu.

Przed rozpoczęciem każdych roków na miesiąc naprzód układa się listę służbową przez wylosowanie z listy rocznej, a to 30 przysięgłych z listy głównej i 15 z listy dodatkowej. Przysięgły może być tylko na jedne roki w ciągu roku powołany.

Przepisy w tworzeniu ławy przysięgłych zawiera kodeks postępowania karnego.

Urząd sędziego przys. jest bezpłatny, atoli przysięgli, utrzymujący się z dziennego zarobku, otrzymują wynagrodzenie za utracony zarobek, zaś zamiejscowi przysięgli otrzymują diety i zwrot kosztów podróży wedle normy określonej rozporządzeniem Min. sprawiedl. i skarbu. Za niestawiennictwo sędziego przys. przewidziana jest grzywna do 1000 zł.

Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzplitej może zawiesić działalność sądów przys. ze względów porządku publ. lub bezpieczeństwa publ. Następuje to również automatycznie w razie wprowadzenia stanu wojennego lub wyjątkowego w siedzibie sądu okręg. lub wydziału zamiejscowego. W takim razie sprawy należące do sądów przys. rozpoznają sądy okręg. w zwykłym składzie (3 sędziów). W razie uchylenia rozp. zawieszającego działalność sądów przys., tylko sprawy, w których rozprawy w owej chwili jeszcze nie rozpoczęto, lub w których rozpoczętą już rozprawę odroczono, będą przekazane sądowi przysięgłych. Wz.

Do Czytelników!

Na 5-tej stronie numeru zamieszczamy kupon propagandowy „Jedności". Apelujemy do każdego z Czytelników i Przyjaciół naszego Pisma, by jednali nam nowych prenumeratorów.

Prenumerata wynosi obecnie:

kwartalnie zł. 2.50
półrocznie „ 5.—
całorocznie „ 9.—

Młodzi emeryci wojskowi.

W drugiej połowie marca b. r. Ministerstwo Spraw Wojskowych oddało do dyspozycji dowódców okręgów korpuśnych około 300 oficerów w stopniach od majora do pułkownika i ponadto odda jeszcze w najbliższym czasie około 600 oficerów w stopniach kapitanów i poruczników. Temsamem została przed tymi oficerami definitywnie zamknięta wszelka dalsza karjera wojskowa, albowiem ci, którzy na mocy obecnie obowiązującej ustawy o skróconej wysłudze lat nabyli pełne prawa emerytalne, zostaną przeniesieni natychmiast w stan spoczynku, wszyscy zaś inni zostaną przedstawieni komisjom rewizyjnym i po konstatowaniu u nich jakiejkolwiekbądź niezdolności do służby czynnej, ulegną wkrótce temu samemu losowi. Odejdą więc — nie z własnej winy — z szeregów naszego wojska, oficerowie młodsi i oficerowie sztabowi, często w wieku poniżej 40 lat, wśród których znajdują się w przeważnej części — o ile chodzi o oficerów sztabowych — ludzie o więcej niż przeciętnych zdolnościach fachowych, na co wskazuje chociażby stopień, którego się stosunkowo w krótkim czasie dosłużyli.

Nie zastanawiamy się nad sprawą ogólnego zwalniania z wojska oficerów przed osiągnięciem przez nich pełnej wysługi lat; nas obchodzi jedynie — jako emerytów wojskowych — pożałowania godny los tych wszystkich kolegów, którzy bez własnej winy przed osiągnięciem prawa do pobierania pełnej emerytury już odeszli lub niebawem odejdą w stan spoczynku, oraz obchodzi nas niezasłużony i nad wyraz nędzny los ich rodzin. Wielu bowiem z tych oficerów wskutek przedwczesnego spensjonowania nie osiągnie już nigdy swego celu, do którego dążyli wśród wytrwałej pracy i sumiennego wykonywania swych obowiązków służbowych, zaś bardzo wielu z nich odejdzie z nadmiernie uszczuplonem zaopatrzeniem emerytalnem, które dosięgnie zaledwie połowy dotychczas pobieranego w służbie czynnej uposażenia. Niewinne rodziny wszystkich w mowie będących oficerów staną się ofiarą niezasłużonej i pierwotnie nieprzewidzianej nędzy materjalnej, dzieci zaś tych rodzin — o ile kształciły się w zakładach naukowych, w których obowiązywała, często nawet dość wysoka, opłata szkolna i o ile Rząd uiszczał za nie tę opłatę — przestaną natychmiast uczęszczać do szkoły. Słowem ogromna nędza materjalna i taka sama depresja moralna u tych wszystkich, którzy zostali i jeszcze zostaną dotknięci w mowie będącem spensjonowaniem.

Wobec tego nasuwa się mimowolnie pytanie, czy i w jaki sposób możnaby ulżyć ich losowi tak bardzo pożałowania godnemu. W przedwojennej armji austrjackiej dla oficerów przedwcześnie spensjonowanych istniał osobny „stan czynnej służby lokalnej", tak zwany „Armeestand", dla którego było przewidzianych bardzo wiele stanowisk etatowych, zaś spensjonowani oficerowie, zajmujący dotyczące stanowiska, pobierali pełne uposażenie służby czynnej, pracując poczęści w lokalnej pracy biurowej, poczęści w magazynach i wytwórniach wojskowych. W analogicznej pracy nasze władze wojskowe zatrudniają obecnie kilka tysięcy kontraktowych cywilnych pracowników umysłowych; gdyby więc M. S. Wojsk. w miejsce tych ostatnich pracowników męskich zechciało zatrudniać przedwcześnie spensjonowanych oficerów, wzorując się przytem na dopiero co wspomnianej b. austrjackiej organizacji, to przyczyniłoby się z pewnością do złagodzenia materjalnej nędzy wszystkich emerytów wojskowych, nie otrzymujących pełnej emerytury, a ponadto przyczyniłoby się do zmniejszenia wydatków na emerytury wypłacane przez Ministerstwo Skarbu. Prosimy więc o dobrą wolę p. Ministra Spraw Wojskowych.

Pozatem oficerom przeniesionym w stan spoczynku przysługuje prawo pierwszeństwa w otrzymaniu stanowisk w cywilnej służbie państwowej lub samorządowej, albo też w instytucjach subwencjonowanych przez państwo. Sposób nadawania tych stanowisk oficerom przeniesionym w stan spoczynku określa rozporządzenie Rady Ministrów, ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 116/27, poz. 985, zaś dla orzeczenia, czy nadają się na dotyczące stanowiska, została nawet powołaną osobna komisja kwalifikacyjna przy Biurze Personalnem M. S. Wojsk., regulamin, której zawarty jest w Dz. Rozk. Nr 31/28, poz. 343. Jednakże nie udało się dotychczas stwierdzić, czy w praktyce jest to prawo rzeczywiście stosowane do emerytowanych oficerów — a jeśli jest stosowane — to ilu z nich korzystało dotychczas z tego prawa.

Zapewnienie takiej czy innej pracy oficerom przedwcześnie spensjonowanym złagodzi ich niedolę, oraz niedolę ich rodzin, zaś u oficerów pozostających jeszcze w służbie czynnej usunie obawę o jutro i tem samem spotęguje w nich ochotę do pracy.

Stanisław Springwald, emer. gen. dyw.

Z chwili.

Doniosła narada gabinetowa.

Sytuacja polityczna była w najwyższym stopniu naprężona. Wyczekiwano conajmniej przesilenia gabinetowego. Ponieważ jednak „czynniki miarodajne" milczały jak zaklęte, opinja publiczna naprożno gubiła się w kombinacjach i domysłach co do dalszych wypadków.

Redakcja dziennika „Świeża Kaczka", której byłem współpracownikiem, wręczywszy mi 10 zł. na koszta, poleciła mi zdobyć wiadomości „za każdą cenę". Udałem się tedy do Prezydjum Rady Ministrów. Ale tu referenci sami obskoczyli dziennikarzy, zapytując o nowiny. O wywiadzie u premjera nie było mowy, zwłaszcza, że zachorowawszy na polityczny katar, od dwu dni nie opuszczał mieszkania na pierwszem piętrze.

Dowiedziałem się jednak od woźnych, że od kwadransa odbywa się u premjera jakaś narada polityczna, w której biorą udział trzej ministrowie cywilni i minister-generał. Wywąchałem zaraz mym dziennikarskim nosem, że tam zapadną decyzje pierwszorzędnej wagi. Wraz z kolegą reporterem „Prawdziwych Nowin", który podobnie jak ja został obarczony zleceniem zdobycia informacyj za każdą cenę (dostał 7 zł.), postanowiliśmy podsłuchać tok obrad choćby przez dziurkę od klucza, a jeśli będzie potrzeba, nawet przez komin.

Próbowaliśmy dotrzeć do mieszkania premjera od frontu, udając agentów firmy „Elektrolux", demonstrujących najnowszy model odkurzacza. Ale to właśnie było głupie, bo lokaj wyłał nas poprostu za drzwi. Podjęliśmy tedy próbę ataku od tyłu, t. j. od kuchni. Na szczęście, pulchna kuchareczka pana premjera, zajęta właśnie biciem piany na legumine, okazała się uprzejmiejszą od fagasa w przedpokoju i za cenę gratisowego biletu do kina wpuściła nas do pustej jadalni, sąsiadującej z gabinetem premjera.

Tam to właśnie odbywała się owa konferencja ministrów. Drzwi były zamknięte i dochodziły przez nie niewyraźne głosy rozmowy. Musiała ona być bardzo poważna, cóż bowiem było w niej wielkie skupienie. Chwilami nastawała cisza. Widocznie ministrowie, lękając się nawet murów, „które mają uszy", porozumiewali się szeptem. Słychać było wówczas jakieś lekkie szelesty, jakby przerzucanie papierów czy może map. Chwilami znów głosy podnosiły się i przechodziły w ożywiony rozgwar. Te fazy powtarzały się z pewną regularnością. Niezmiernie trudno było jednak uchwycić jakiś wątek tej rozmowy. Nasze wytężone uszy łowiły zaledwie jej strzępy, pojedyncze słowa lub przerywane zdania. Przyłożywszy ucho do drzwi, zdołałem jednak odróżnić znany mi stentorowy głos premjera oraz tubalny generała. Oto, co zdołałem usłyszeć:

— Wszystko w naszych rękach... Możemy sobie kpić z nich, panie premjerze! — grzmiał generał.

Ktoś inny odezwał się ostrzegająco:

— No... no... zobaczymy, jak to będzie?

— Kto nie ryzykuje, ten nic niema — doleciał mnie znowu wyraźniejszy głos premjera.

I znowu chwila ciszy, znowu owe tajemnicze szelesty. Zdawało się, że członkowie gabinetu umilkli, zagłębieni we własne istoty przed wypowiedzeniem jakiejś stanowczej decyzji.

Nagle rozległ się wyraźnie energiczny bas generała:

— Zapomnieli chyba, że mam jeszcze na nich mój ostatni atut... króla!

Tu odezwało się głośne stuknięcie ręką o stół tak, jak stuka człowiek żelaznej woli w chwili, gdy nie mogąc przekonać opozycjonistów, wysuwa swój ostatni atut... siłę brachjalną.

Słysząc to wszystko, struchlałem. Spojrzałem na kolegę, on na mnie. Był biały jak płótno, ale jakieś blaski paliły mu się w oczach.

Bo dla zwykłych śmiertelników słowa te mogły być tylko zagadką. Ale dla zawodowych dziennikarzy, tych czujnych i wytrawnych wyżłów, to co usłyszeliśmy, było aż nadto dosyć. Komunikaty nasze były już jakby gotowe. Nie tracąc czasu, wypadliśmy z jadalni jak wyrzuceni z procy i przebiegłszy przez kuchnię w oczach przerażonej kucharki, pobiegliśmy do hallu na parterze i stamtąd podaliśmy przez telefon naszym redakcjom następujący telefonogram:

„Dowiadujemy się, że na naradzie czynników miarodajnych, odbytej w mieszkaniu pana premjera dziś w godzinach popołudniowych, zapadły decydujące uchwały. Zwyciężył stanowczo kierunek militarny, kurs „silnej ręki". W razie silnej opozycji nie jest wykluczone dokonanie doniosłego przewrotu politycznego drogą użycia siły. Najwyższe czynniki wojskowe widzą wyjście z obecnego przesilenia państwowego nawet w ewentualnem proklamowaniu monarchji. Osoba króla jest już upatrzona. Stoimy w przededniu historycznych wypadków".

Co za wrażenie uczynią te rewelacje w redakcji, a za godzinę w całem mieście, a za jakie dwie, trzy godziny w całym kraju i na całym, szerokim świecie! I to my zdobyliśmy te wiadomości, zanim świat się o nich dowie, my... bezimienni bohaterowie prasy!

Ledwie ochłonąwszy nieco z wrażeń, chcieliśmy opuścić pałac Prezydjum Rady Ministrów, gdy ujrzeliśmy jednego z ministrów, który zapinając futro, zbiegał szybko ze schodów bardzo zaaferowany.

Wiedzeni instynktem dziennikarskim, przyskoczyliśmy do niego z otwartymi notesami w rękach.

— Co nowego panie ministrze?

Spojrzał na nas i uśmiechnął się zagadkowo:

— Pytacie, panowie, co nowego? Zaraz wam powiem. Premjer z generałem wpadli trzy razy na szlema bez atu. Ja chwilowo wychodzę, bo gramy w piątkę. Zanim tamci skończą nowego robra, wpadnę na chwilę do biura.

Kiwnął nam głową i skoczył do auta. A my stanęliśmy skamieniali, jak dwie marmurowe kolumny, podpierające hall gmachu Prezydjum Rady.

— Psiakrew — zaklął wreszcie kolega z „Prawdziwych Nowin". To oni grają w bridg'a!

Upłynęło jeszcze z pięć minut, zanim otrzymaliśmy ponowne połączenie z redakcjami w celu tragicznego odwołania naszego komunikatu.

Ale już było zapóźno. Numer właśnie opuścił prasę! L.

Musztarda po obiedzie!

P. St. Sasorski uzasadnia w ostatnim numerze „Pracownika Państwowego", organu Centr. Kom. Poroz., konieczność znowelizowania obecnej ustawy emerytalnej **i to po 6 latach** jej istnienia!

Przedewszystkiem rozczula się nad dziwactwem art. 7, który obowiązuje emerytów do uiszczania opłat emerytalnych w wysokości 3%!

Rozczula się w chwili... gdy Sejm i Senat znowelizowały ustawę emerytalną, zwalniając emerytów z tej opłaty!

Rzeczywiście musztarda po obiedzie!

Natomiast nie wspomina ani słówkiem o okropnej krzywdzie, wyrządzonej emerytom b. państw zaborczych, którym pomimo układów międzynarodowych, pomimo potępiających wyroków Najwyższego Trybunału Adm., **wypłaca się zaledwo 40% ich poborów** i skazuje się ich na **śmierć** głodową!

Również nie wspomina ani słówkiem o najskrajniejszej **nędzy wdów i sierót pobierających obecnie miesięczną pensję od 10 zł. począwszy**, którym odebrano prawo nabyte do **minimum** egzystencji.

Wreszcie nie wspomina ani słówkiem o nieszczęśliwych kalekach kolejowych i pocztowych, kalekach bez rąk i nóg, którym **nieprawnie** zastanowiono rentę, uważając ją jako **zaopatrzenie**, pomimo, iż Sąd kompetencyjny uznał ją jako **odszkodowanie**, a w sprawie tych rencistów zawarło Państwo Polskie z Republiką Austrjacką 29 marca 1925 roku konwencję, **która do dnia dzisiejszego nie została ratyfikowaną!**

I owszem, niech „Pracownik Państwowy" stanie w obronie tych nędzarzy!

Przecież „Jedność“, która to czyni od szeregu lat, nie posiada wyłącznego monopolu, by stawać w obronie pokrzywdzonych, ale niechaj się żąda przedewszystkiem usunięcia bolączek, które istnieją, a nie tych, które należą do historji.

W przeciwnym razie jest to musztarda po obiedzie! **Sl.**

———oOo———

Testament emeryty zaborczego.

Z końcem ubiegłego miesiąca zmarł w sędziwym wieku jeden z najgorętszych patrjotów, ś. p. Ludzimił Trzaskowski, em. radca b. namiestnictwa.

Jeden z najlepszych przyjaciół naszej **„Jedności“**, odwiedzał często naszą administrację, dowiadując się, **czy nareszcie miarodajne koła nie przestały nękać emerytów z pod b. zaboru** i kiedy można się spodziewać **nowelizacji ustawy emerytalnej.**

Niestety wiadomości, które u nas zaczerpnął, nie mogły go pocieszyć, gdyż przy grze na zwłokę, stosowanej do tej kategorji emerytów, nie mogliśmy mu podać nawet w przybliżeniu terminu, kiedy nędza tych lazarzy się skończy.

I tak, ś. p. Trzaskowski, jak tysiące innych, **zmarł, nie mogąc się doczekać lepszego jutra!**

Zmarł w nędzy i z goryczą w sercu, o czem świadczy skreślony przez niego drżącą ręką testament (o którego ogłoszenie w prasie wystaraliśmy się):

„We własnej Ojczyźnie żyć nie można! A to nadwyraz bolesne! Więc lepiej ginąć odrazu, aniżeli zamęczać się powoli. Satias Te sanguine!...

Oby śmierć moja przywiodła do opamiętania tych, którzy tak ciężką krzywdę wyrządzają wysłużonym **polskim** pracownikom i pozostałym po nich wdowom i sierotom.

Brata mojego, Dra Stanisława Trzaskowskiego i siostrę Bronisławę Józefczykową proszę, aby pochowali mnie obok mojej Kaziuni.

Nędzne moje ruchomości, złożone w jednym koszyku, zapisuję mojej żonie.

W czterech niepomalowanych deskach niech spoczną moje szczątki.

Oto moje ostatnie życzenia. Ludzimił Trzaskowski, em. radca b. namiestnictwa“.

* * *

Oto los emeryty b. zaboru!

Cztery deski niepomalowane i jeden koszyk z gratami — to dorobek całego życia!

Czczony i szanowany przez wrogów, a sponiewierany i wygłodzony przez swoich! A przecież są tacy, co twierdzą, że tak być powinno i że u nas dobrze się dzieje! **Sl.**

Ważne dla pracowników kontraktowych.

W okresie budżetowym 1929/30 będą uprawnieni do poboru dodatków miesięcznych i dodatków mieszkaniowych, według wyjaśnienia Min. Skarbu, tylko ci pracownicy kontraktowi, którzy pobierają wynagrodzenie ryczałtowe, nie przekraczające tysiąca złotych miesięcznie, którym przysługiwało ono na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 7 listopada ub. r.

Zajmowanie przez jedną osobę kilku stanowisk nie przeszkadza, jak to było dotąd, w pobieraniu powyżej wymienionych dodatków.

Zniżki kąpielowe.

Związek Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego porobił starania we wszystkich krajowych Zakładach kąpielowych i uzdrowiskach o udzielenie zniżek dla członków wymienionego Związku. Żywimy nadzieję, że te Zakłady tak, jak w latach poprzednich, udzielą owych zniżek, o czem w następnej „Jedności“ nie omieszkamy podać do wiadomości.

O informacje w sprawie zniżek kąpielowych należy się zwracać do członka odnośnej komisji, Jana Górki, emeryt. dyrektora ksiąg gruntowych w Krakowie, ulica Dominikańska Nr. 1, II. piętro, tam też będą wydawane legitymacje, służące do uzyskania wymienionych zniżek, ale **tylko tym członkom Związku Zrzeszeń, którzy uiścili wkładkę do Związku za rok bieżący.** Na odpowiedź listowną należy dołączyć znaczek pocztowy za 25 groszy. **I. G.**

Nowelizacja ustawy emerytalnej.

W nrze 7 „Jedności“ ogłosiliśmy treść uchwalonej noweli do ustawy emerytalnej z 1923 roku, zmieniającej postanowienia artykułów 7 i 25 na korzyść emerytów.

Przy tej sposobności wygłosił p. Heller mowę w obronie emerytów b. państw zaborczych, względnie pracowników b. państw zaborczych, którzy do dnia dzisiejszego pozostają bez zajęcia i bez zaopatrzenia.

Skutek tej mowy był ten, że Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia **do trzech miesięcy** projektu ustawy w sprawie zaopatrzenia emerytalnego funkcj. państw. i zawodowych wojskowych z b. zaboru austrjackiego w celu uzgodnienia postanowień ustawy emerytalnej z 1923 r. z konwencją wiedeńską z r. 1923.

Mowę wygłosił p. Heller pod hasłem:

„Równe prawa dla wszystkich emerytów“.

W sprawie emerytów b. państw zaborczych brzmi przemówienie:

„Chodzi właściwie o trzy kategorje emerytów, przy których się zebrały najrozmaitsze krzywdy. Chodzi o tę ogólną kategorję wielką, objętą dotychczasowem ustawodawstwem, która nie jest narówni traktowana z tymi, którzy uzyskali emeryturę już za służbę polską. Cieszę się, że moje dwie tezy w tym kierunku uzyskały uznanie p. referenta i Komisji. Wszyscy rozumieją, że tu nie chodzi o służbę państwu obcemu, tylko o służbę **obywatelom i społeczeństwu,** która w okresie przedwojennym w ciężkiej pracy przez ówczesnych urzędników była wykonaną. Wreszcie jest druga teza, czysto prawnicza, że to nie jest żaden podarunek ze strony państwa, gdyż urzędnicy i funkcjonarjusze państw. w czasie pełnienia służby płacą do funduszu emerytalnego składki swoje i składają sobie niejako pensję swą na okres późniejszy i dlatego zachowanie się dotychczasowe Rządu i Sejmu, jakoby to był akt łaski, jest nieuzasadnione. To im się prawnie należy i byłby najwyższy czas, ażeby w obecnej noweli ta sprawa została załatwioną i **ażeby to wyrównanie między emerytami z czasów zaborczych a polskimi pod każdym względem dziś nastąpiło“.**

Co się tyczy drugiej kategorji pokrzywdzonych emerytów, co do których Sejm zadawala się rezolucją, są to ci pracownicy byłego zaboru austrjackiego, którzy do dnia dzisiejszego pozostają bez zajęcia i zaopatrzenia, pomimo, że konwencja wiedeńska jeszcze w roku 1923 oznaczyła ich zaopatrzenie, a co do których p. Minister Grodyński był mylnego zdania, że musi się przedewszystkiem oczekiwać wzajemności innych państw. Mowca jest zdania, że wnosząc rezolucję do Rządu, trzeba być ostrożnym i oznaczyć termin, gdyż inaczej sprawa przeciągnie się. Przeto wnosi, ażeby wyznaczyć termin, uzupełniając rezolucję słowami: „w ciągu trzech miesięcy“.

Wreszcie co do trzeciej kategorji pokrzywdzonych należą ci byli funkcjonarjusze, którzy w początkach zaburzeń na wschodnich kresach, byli zmuszeni pełnić służbę pod najeźdźcami i którzy do dnia dzisiejszego pobierają stałe **zapomogi zamiast emerytur,** co pociąga za sobą ten skutek, że w razie śmierci takiego osobnika, wdowa i sieroty pozostają bez zaopatrzenia, pomimo tego, że osobnik ten przez cały czas służby wpłacał składki do funduszu emerytalnego.

W wyniku wspomnianej mowy uchwalona została przez Sejm na wstępie przytoczona rezolucja.

Wkońcu zaznaczamy, że „Jedność“ była **pierwszym i jedynym czasopismem,** które odsłoniło tajemnicę konwencji rzymskiej i wiedeńskiej, i dzięki jej i szlachetnym posłom, sprawa emerytów b. państw zaborczych znalazła się na lepszej drodze. **Sl.**

Tekst noweli do ustawy emerytalnej.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy tekst noweli do ustawy emerytalnej, uchwalonej dnia 23 marca 1929 r., **z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1929 r.,** o brzmieniu następującem:

Art. 1.

W ustępie 1. art. 7. na końcu zdania pierwszego skreśla się wyrazy: „i na emeryturze“.

Art. 2.

Artykuł 25 skreśla się.

Art. 3.

W punkcie b) art. 38 dodaje się następujące słowa: „oraz czas urlopu bez uposażenia, udzielonego nauczycielowi dla pracy w szkolnictwie lub instytucji społecznej, zajmującej się szerzeniem oświaty pozaszkolnej; nauczyciel ten winien za czas tego urlopu opłacić wkładki emerytalne, przewidziane w art. 7 niniejszej ustawy.

Powyżej wymieniony art. 1 znosi opłaty emerytalne, uiszczane dotychczas przez emerytów, a artykuł 2 przez skreślenie art. 25 ust. emerytalnej umożliwia emerytom objęcie stanowisk w służbie państwowej i samorządowej bez uszczerbku dla poborów emerytalnych. **Sl.**

Diarjusz

od 1—15 kwietnia.

Dnia 2 kwietnia odbyło się we Florencji niezapowiedziane spotkanie sir Austena Chamberlaina z Mussolinim. Spotkaniu temu niektóre sfery polityczne przypisują doniosłe znaczenie.

*

Bolszewicki emisarjusz Iwan Apanasiewicz dokonał 3 kwietnia w Baranowiczach zamachu rewolwerowego na przedstawicieli władz polskich, raniąc urzędnika starostwa, Bohdana Kucharkowskiego i zabijając posterunkowego Feliksa Żelaskowskiego. Apanasiewicz zmarł w parę dni później w szpitalu wskutek ataku mózgowego.

*

Gabinet austrjacki ks. Seipla podał się dnia 3 kwietnia do dymisji.

Spodziewane na 4 kwietnia utworzenie nowego Rządu nie nastąpiło. W wyniku konferencji najwybitniejszych członków Rządu, decyzja została na jakiś czas odroczona.

*

4 kwietnia otwarto w Warszawie Walny Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Minister Świtalski wygłosił mowę o zasadniczych zadaniach wychowania szkolnego.

*

W dniu 5 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu w sprawie b. ministra skarbu Czechowicza, na którem zaprzysiężono członków Trybunału.

*

W tym samym dniu ogłoszony został w prasie codziennej artykuł Marszałka Piłsudskiego p. t. „Dno oka“, poddający ostrej krytyce akcję części Sejmu, skierowaną przeciw b. ministrowi Czechowiczowi.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

P. Ostoji M. Jeżeli Pani przedłoży metrykę ślubu i poświadczenie stwierdzające wspólność pożycia małżeńskiego, tudzież metryki dzieci w ważnem małżeństwie ze zmarłym urzędnikiem w czasie czynnej jego służby zrodzonych — natenczas władza nie może odmówić Pani zaopatrzenia emerytalnego i sierocego. Podanie wnieść należy do Izby Skarbowej we Lwowie. Przypuszczamy jednak, że ś. p. S. P. był z „pierwszą“ żoną tylko separowany — natenczas Pani nie przysługuje żadne prawo.

P. L. D. w Stanisławowie. O tem w jakim zakresie liczy się do emerytury samorządowej lata wojenne, decyduje statut emerytalny odnośnej gminy. Egzemplarz „Jedności“ Nr 3 z 1928 r., zawierający okólnik w sprawie liczenia służby wojskowej do emerytury wyślemy pod adresem Pana.

P. M. w Jaśle. Nowela do art. 7. 25 i 38 ust. em., uchwalona przez Sejm i Senat, nie została jeszcze ogłoszona. O ile nam wiadomo, nowela ta ma mieć moc obowiązującą od dnia 1 kwietnia b. r. Za tak serdeczne uznanie za naszą pracę, a głównie naszego Prezesa Dr Krajewskiego, gorąco dziękujemy.

P. Janowi S. w Jurgowie. Koszta przewiezienia obłożnie chorego funkcj. państw. do lekarza ponosi Skarb Państwa. Choroba ta musi być stwierdzona przez lekarza urzędowego. Gdy chodzi o zwykłą poradę co do stanu zdrowia funkcjonarjusz ponosi sam koszta dojazdu. Pańskiej żonie przysługuje korzystanie z II. klasy leczenia szpitalnego, a Skarb Państwa zwraca 75% tych kosztów. Rząd nie zajął dotąd stanowiska wobec zgaśnięcia mocy obowiązującej art. 116 pragm. służb. Naszem zdaniem urzędnicy mianowani na stałe z tą chwilą muszą być uważani za stabilizowanych. Skoro Pan ma za sobą dłuższą służbę austrjacką, z której przeszedł Pan do służby polskiej, trudno sobie wyobrazić, aby Pańska służba była prowizoryczną. Musiałoby to być w ostatnim dekrecie wyraźnie zaznaczone.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . 20 gr.
Nadesłane . . 30 „

Za 1 wiersz milimetrowy:
Układ tabelaryczny 50% drożej
zamiejscowe . . . 30% „
drobne ogłoszenia 7 groszy

Po kronice . 40 gr.
Na 1 stronie 50 „

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Popierajcie tych, którzy się u nas ogłaszają!

Doroczne
Walne Zgromadzenie

Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa krakowskiego

odbędzie się w myśl § 20, 21 i 22 statutu dnia 21 kwietnia b. r., o godzinie 10.30, a w razie braku przepisanego § 22 statutu kompletu o godzinie 11 przed południem w sali Towarzystwa Technicznego, przed ul. Straszewskiego l. 28, II p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wniosek Komisji rewizyjnej.
5) Wybór Prezesa i trzech Wiceprezesów.
6) Wybór Komisji rewizyjnej i sądu polubownego.
7) Zatwierdzenie członków Zarządu i ich zastępców.
8) Wnioski i interpelacje.

Każde Stowarzyszenie, wchodzące w skład Związku Zrzeszeń, wysyła tyle delegatów, ilu członków liczy dany wydział, zaopatrzonych w pełnomocnictwa.

Za Zarząd:
w. z. Prezesa: **Dr Czapliński** mp.
Sekretarz: **Salabura** mp.

Polecamy wszystkim szkołom, czytelniom i bibljotekom książeczkę o Polsce współczesnej p. t.:

CO KAŻDY POLAK O POLSCE WIEDZIEĆ POWINIEN

w opracowaniu Dra J. G. KRAJEWSKIEGO.

Broszura ta podaje zwięźle wiadomości o strukturze Rzptej pod względem wyznaniowym narodowościowym, społecznym, charakterystykę naszych sprzymierzeńców i sąsiadów, dział statystyczny i dokładne streszczenie Konstytucji.

Do nabycia w Księgarni **Gebethnera i Wolffa** w cenie **1 zł. 20 gr.**

Administracja „Jedności“ Kraków, ul. Jagiellońska L. 4,

wysyła za uprzedniem zgłoszeniem broszurę z 15% opustem tylko dla swoich prenumeratorów

Rozszerzajcie wszędzie „Jedność“!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.